PRIX CENA 1Fr.

POLAK WE FRANCJI
POLONAIS EN FRANCE

Tygodnik Informacyjny, poświęcony sprawom społecznym, religijnym i kulturalno - oświatowym.

Hebdomadaire Polonais d'Information religieuse, sociale et de formation intellectuelle.

ADRES ADMINISTRACJI : 82, quai Jemmapes, Paris X
Telefon : będzie podany później.

Konto czekowe R. C. 645622

PRENUMERATA :

We Francji		w Polsce i Zagranicą	
Miesięczna	3 fr.	Miesięczna ...	1.50 zł
Kwartalna	9 fr.	Kwartalna ...	4.50 zł
Półroczna	18 fr.	Półroczna	9.— zł
Roczna	36 fr.	Roczna	18.— zł

Zmiana adresu 1 fr.
Nadesłanych rękopisów się nie zwraca.
Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada.

Rok XIV. Nr. 28 Niedziela 10 Października (Octobre) 1937 Redaktor Ks. Markulec

Komunizmowi sprzeciwiajcie się mocni we wierze!

Słowo ustępującego ks. Rektora



Opuszczając Francję i jej półmilic nowe wychodźtwo polskie, które w niej znalazło schronienie, dawniej przed wrogami Ojczyzny, dzisiaj przed bezrobociem i nędzą, cieszę się bardzo, że nasz tygodnik „Polak we Francji" będzie wychodził nadal. Istnieje on już od roku 1924, założony przez ks. Rektora Szymbora. Chociaż nie należał on nigdy do Polskiej Misji Katolickiej we Francji bezpośrednio ale był instytucją prywatną, pozostawał zawsze organem całej Misji i dzielnie jej pomagał rzucać w świat myśl polską i katolicką ku oświeceniu i utwierdzeniu we Wierze i miłości Ojczyzny szerokich mas ludu polskiego, rozproszonego po dalekich zakątkach Francji, dokąd misionarz docierał rzadko albo nigdy. Obecnie doznało wydawnictwo „Polaka we Francji" przerwy kilkotygodniowej.

Na szczęście znalazł się Polak i Katolik, p. inż. Bystrzanowski, rodem z Polski. Będąc fachowcem od spraw drukarskich, podjął on się dalszego wydawania „Polaka we Francji" i zamierza zachować dotychczasowy jego kierunek.: Niech mu Pan Bóg pobłogosławi w tem zbożnem dziele.

Ojciec Swięty Pius XI. nawołuje w swoich encyklikach o akcji katolickiej, żeby nie sami tylko księża, ale katolicy świeccy ręka rękę z kapłanem bronili Wiary i przyczyniali się do jej rozkrzewienia. Dla tego winien się „Polak we Francji" cieszyć jak dotąd poparciem tak księży, jak i świeckich katolików. Jest on bowiem jedynem religijnem czasopismem polskiem we Francji, mającem już swoje zasługi i swoją tradycję. Dzisiaj, kiedy napór nowoczesnego pogaństwa i bezbożnictwa daje się we Francji coraz więcej odczuwać, porywając wiele nieuświadomionych dusz polskich i prowadząc wszystkich do wielkiej katastrofy, „Polak we Francji" jest więcej niż kiedykolwiek potrzebny, żeby śmiesznym wymysłom ludzkim przeciwstawić objawione słowo Boże, jedyny stały fundament szczęścia wiecznego, a także porządku i dobrobytu na tym świecie. Niech tedy wszyscy zrozumieją pożytek i konieczność tego czasopisma i pozyskują dla niego jaknajwięcej czytelników.

Jak przez cały przeciąg swojego Rektoratu uważałem prowadzenie „Polaka we Francji" za jeden z najważniejszych swoich obowiązków, tak mogę odejść teraz ze stanowiska powierzonego mi przez Władzę Duchowną ze sumieniem spokojnem, zapewniwszy mu dalszą egzystencję. Przyszłość jednak gazety polegać będzie już na was, Kochani księża i wierni, których opiece i życzliwości „Polaka we Francji" polecam.

Ks. Dr. Witold Paulus.

Od Wydawcy

Przed kilkunastu dniami nabyłem od ks. Dr. Paulusa „Polaka we Francji", który nie wychodził przez parę tygodni.

Podejmując na nowo to wydawnictwo, mam nadzieję, że dotychczasowi czytelnicy nadal zechcą je popierać. Będzie ono tem, czem było do dzisiej, to znaczy PISMEM NARODOWEM I KATOLICKIEM.

Jeżeli w pierwszych tygodniach znajdą się w niem usterki, zechcą Łaskawi Czytelnicy je wybaczyć.

Dołożę wszelkich starań, aby, mimo wielkich trudności, związanych z instalacją i organizacją pisma zniknęły jaknajrychlej.

V. BYSTRZANOWSKI.

Od Administracji

Z powodu zmian, jakie zaszły w Administracji „Polaka we Francji", nastąpiła kilkutygodniowa przerwa w ukazywaniu się pisma.

Począwszy od niniejszego numeru „Polak we Francji" będzie wychodził regularnie co tydzień.

Prenumeraty, i wszelką korespondencję, przesyłać należy pod adresem: *Revue Polonaise: „Polak we Francji" 82 Quai Jemmapes, Paris X.*

Ministerstwo Spraw Wojskowych
Sekretariat Funduszu Obrony Narodowej

ODEZWA
Rodacy

Armia nasza potrzebuje dozbrojenia. Naczelny Wódz Marszałek E. Śmigły-Rydz, widząc potężnie uzbrojone państwa sąsiednie, zwrócił się do całego społeczeństwa polskiego o pomoc w dozbrojeniu Armii przez zorganizowanie Funduszu Obrony Narodowej.

Hasło „Dozbroić Armię"—niech dotrze wszędzie, aby w zwartym szeregu nie zabrakło nikogo bez względu na to, gdzie się w obecnej chwili znajduje, i ile go dzieli kilometrów od swojej starej ojczyzny Polski.

Armia jest naszą wspólną własnością, gwarantującą spokojne jutro naszej rodziny, naszych krewnych i granic naszego starego kraju Polski.

Dlatego, kto jeszcze nie spełnił obowiązku wobec Armii Polskiej i siebie — niech śpieszy. Ofiary można składać za pośrednictwem Konsulatu Generalnego R.P., lub wszystkich redakcyj polskich, lub też bezpośrednio: Polska, Warszawa, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Sekretariat Funduszu Obrony Narodowej, Marszałkowska 17.



Ks: Leon POTSTAWKA

(Czytaj na drugiej stronie).

Z pamiętników Ks: Leona Postawki

„Polak we Francji" rozpoczyna, w dzisiejszym numerze, przedruk wyjątków z *Pamiętników* ś.p. ks. Leona Postawki, poświęconych wojnie francusko-pruskiej 1870 roku, oblężeniu Paryżu i Komunie. Nie wątpimy, że czytelnicy nasi z zainteresowaniem będą czytali te wspomnienia, w których znajdą wiele ciekawych szczegółów z życia ówczesnej emigracji polskiej we Francji.

Autor tych *Pamiętników*, śp. ks. Leon Postawka urodził się w Polsce w roku 1839; święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1862. Wziąwszy czynny udział w powstaniu 1863 roku, musiał emigrować zagranicę i osiadł na stałe we Francji. Tutaj, przez długie lata, najprzód na prowincji, a później w Paryżu (od roku 1867), zajmował rozmaite wybitne stanowiska w Kościołach francuskich aż do roku 1903, kiedy mianowany został Rektorem Misji Polskiej przy Kościele Wniebowzięcia N. M. P. (de l'Assomption). Na tem stanowisku zasnął w Bogu w r. 1923. Był Doktorem Św. Teologii i Prałatem domowym Jego Świątobliwości Piusa X.

Harcerstwo

Harcerze Polscy w Chamonix

W pobliżu Chamonix we Francji odbył się międzynarodowy obóz skautowy dla starszych dziewcząt. W obozie wzięły udział przedstawicielki 7 państw, między innymi i Polski.

W czasie trwania obozu, wygłoszono cykl propagandowych gawęd o krajach, które były reprezentowane przez poszczególne uczestniczki obozu. Z ramienia delegacji polskiej gawędę taką wygłosiła naczelniczka harcerek p. Jadwiga Wierzbiańska.

Nasze harcerki zorganizowały również dla wszystkich skautek na obozie, 1 dzień z programem obozowym polskim.:

Harcerze — ptaki.

Specjalny referat spadochronowy Głównej Kwatery Harcerzy szkoli harcerskich skoczków spadochronowych.

Jak dotąd, 10 harcerzy uzyskało odznakę spadochronową I klasy (skoki z samolotu) zaś 180 harcerzy — zdobyło tę odznakę klasy II.

Z powyższych danych widać, że najmłodszy ze sportów cieszy się wśród harcerzy wielkim powodzeniem.

Polskie towarzystwo tatrzańskie — harcerzom.:

Oddział Stanisławowski Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zawiadomił naczelne władze harcerskie, że ofiarował bezpłatnie do użytku harcerzy specjalne pomieszczenie w schroniskach: na Zaroślaku pod Howorlą (1 izba z kuchnią turystyczną), na przełęczy Tatarskiej (2 izby z prawem korzystania z kuchni ogólnej), wreszcie pod Chomiakiem (1 pokój z kuchnią):.

Piękny czyn Stanisławowskiego oddziału PTT spotka się niewątpliwie ze szczerą wdzięcznością szerokich mas harcerskich turystów.:

Polscy harcerze wrócili z Ameryki.

Na statku Batory powróciła z Ameryki do Polski II wycieczka instruktorów ZHP.:

Uroczyste powitanie wycieczki odbyło się w Warszawie, gdzie na dworcu Głównym witali przybyłych: przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych p.: Radca Babiński, Naczelnik Harcerzy p. inż. Z. Trylski, Naczelniczka Harcerek p. J. Wierzbiańska, Kierownik Działu Zagranicznego Naczelnictwa ZHP p. H. Kapiszewski i inni, oraz reprezentacyjna drużyna harcerska.

Harcerstwo strzela na mistrzostwach Polski.

W mających się odbyć w Wilnie od 22 września do 3 października br. mistrzostwach strzeleckich Polski, weźmie również udział reprezentacyjna drużyna Związku Harcerstwa Polskiego, w składzie 4 harcerek, oraz 10 harcerzy. Zawodniczki i zawodnicy harcerscy wezmą udział we wszystkich konkurencjach strzeleckich.

Ambulans harcerski.

Nakładem wydawnictwa Godziemba, ukazała się z druku 120 stronicowa książka Wiktora Szyryńskiego p. t. Ambulans harcerski.

Celem tej interesująco napisanej książki jest przygotowanie harcerzy do niesienia sprawnej pomocy w łatwiejszych nagłych wypadkach, nauczenie ich umiejętności zachowania się wobec chorób nieznanych, przyuczenie młodych sanitariuszy do przestrzegania nakazów higieny, wreszcie oświecanie ludu (podczas obozów i wycieczek harcerskich), w sprawach zdrowotnych.

Ambulans harcerski — to książka napisana przystępnie, ubrana w żywą formę literacką. Uznają ją niewątpliwie nie tylko harcerze, lecz wszyscy ci, którym zależy na propagowaniu haseł zdrowotnych wśród młodzieży.





Kot pisarza polskiego mało znanego.

Wiadomości z Kraju.

W Wielkopolsce w okolicach Wągrowca, Szubina, Kcyni i Żnina odbyły się wielkie manewry armii polskiej, w których wzięli udział: marszałek Śmigły-Rydz i szefowie obcych państw.

Wojska polskie podzielone były na dwie walczące z sobą armie „nieprzyjacielskie" — „czerwona", nacierająca od zachodu i „niebieska", odpierająca to natarcie.

Wszystkie miasta, leżące na obszarze manewrów, udekorowane były barwami narodowymi polskimi, a także fińskimi, łotewskimi i estońskimi, z racji uczestniczących w manewrach armii polskiej szefów sztabów tych państw. Brały udział w manewrach: piechota, artyleria, kawaleria, broń pancerna i lotnictwo.

Służbę porządkową na skrzyżowaniach dróg na terenie manewrów pełni li umundurowani członkowie Związku Rezerwistów, a służbę gońców — harcerze. Oddziały wojskowe witane były wszędzie przez ludność bardzo gorąco.

Po zakończeniu manewrów, w Bydgoszczy odbyła się wielka rewia wojsk, na którą przybył marszałek Smigły-Rydz i wojewoda poznański, Maruszewski. Rewię tę poprzedziło wielkie przyjęcie, wydane na cześć marszałka Śmigłego - Rydza i wojska przez zarząd miasta Bydgoszczy. Na przyjęciu tym obecni byli również: minister spraw wojskowych, gen. Kasprzycki i Ks. Kardynał Prymas, Hlond.

Prezydent miasta wręczył marsz. Śmigłemu - Rydzowi dyplom obywatelstwa honorowego miasta Bydgoszczy. Następnie marszałek wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Cała Polska wzburzona prześladowaniem naszych rodaków.

Co dzień z za kordonu niemieckiego nadchodzą alarmujące wiadomości o prześladowaniu i uciskaniu naszych rodaków. Dzieje się to na całym obszarze Niemiec, zarówno na Śląsku Opolskim, jak i w ziemi Warmijskiej w Prusach Wschodnich i na Mazurach.

Nawet w Gdańsku, związanym z Polską, władze hitlerowskie coraz bezczelniej występują przeciw ludności polskiej i czynią różnego rodzaju gwałty i bezprawia w stosunku do niej.

Jak wielkie panuje oburzenie no postępownnie władz hitlerowskich świadczyć może ostatnia manifestacja w stolicy, która odbyła się w sali na Dynasach i zgromadziła olbrzymie tłumy publiczności. Ludność Warszawy gorąco zaprotestowała na wszelkie krzywdy, jakie dzieją się naszym rodakom w Niemczech i Gdańsku.

Śladem Warszawy idą wszystkie miasta polskie. Na skutek tych protestów, czynniki rządowe zamiast prowadzenia ustępliwej polityki wobec Niemców, winni zastosować względem nich ostre środki odwetowe.

Walka o spolszczenie handlu i zajścia przeciwżydowskie.

W Gorzkowicach pod Piotrkowem grupa „pikieciarzy" — narodowców poczęła wyznaczać na rynku osobne miejsca dla handlarzy chrześcijańskich i żydowskich, przedzielając plac białą linia. Gromada pepesowców (P. P. S.) napadła na młodzież narodową, stając w obronie strganiarzy żydowskich.

W Grodnie zaczął się miesiąc przeciwżydowski. Wszystkie ulice są zasypane odezwami przeciwżydowskimi. Urządzono dwa wielkie wiece, w czasie których nawoływano miejscowe społeczeństwo do bojkotowania sklepów żydowskich. Robotnicy socjalistyczni stają w obronie żydów i odgrażają się, że jeśli pikiety przy sklepach żydowskich nie będą usunięte, to wystąpią przeciw ko nim czynnie.

Pikietowanie księgarł żydowskich **w Łodzi** prowadzone jest przez wydział gospodarczy Stronnictwa Narodowego. Narodowcy nie dopuszczają młodzieży chrześcijańskiej do księgarń żydowskich po podręczniki szkolne i do żydowskich sklepów z materiałami piśmiennymi.

Z Wołynia donoszą o rozpoczęciu w wielu miastach walki o spolszczenie handlu. **W Kostopolu** rozpowszechniane są ulotki, wydawane w Poznaniu na kładem, „Samoobrony Narodu". Na odezwach są obrazki wyobrażające jak żydzi strzelali do żołnierzy polskich w czasie wojny polsko - bolszewickiej.

We Wsi Kulesze pod Wysokim Mazowieckiem (Łomżyńskie) doszło do bardzo poważnych zajść przeciw żydom. Gromada nieznanych sprawców zniszczyła mieszkania żydowskie, niszcząc towar i mienie. Żydzi uciekli do Wysokiego Mazowiecka, bojąc się powracać do wsi. Policja po przeprowadzeniu dochodzeń arestowała jednego narodowca, lecz go zaraz zwolniono z braku dowodów winy.

W Radomiu na tle przeprowadzonego bojkotu księgarń żydowskich, nieznani sprawcy pobili żydowskiego lekarza Gutmana.

W wielu miejscowościach doszło do zajść pomiędzy narodowcami, a socjalistami, których o pomoc prosili żydzi.

W związku z zorganizowaniem uprawnionego pikietowania sklepów żydowskich doszło na obszarze powiatu Ostrów Mazowiecki (Łomżyńskie) do głośnych zajść przeciwżydowskich, po których aresztowano wielu członków Stronnictwa Narodowego. W następstwie tych aresztowań wynikły nowe zajścia przeciwżydowskie w Brańczyku i osadzono znów w więzieniu dalszych 17 narodowców. Wszyscy zatrzymani wywiezieni zostali do więzienia w Łomży. Zajścia przeciwżydowskie miały też miejsce w Łomży, gdzie, jak donosza gazety żydowskie, pobitych zostało lub poszkodowanych materialnie 110 żydów.

W Częstochowie w dniu święta Narodzenia Najśw. Maryi Panny odbyła się wielka uroczystość na Jasnej Górze. Przybyło przeszło 80 tysięcy pątników. Ponieważ mimo święta żydzi mieli sklepy pootwierane, grupy chrześcijan zażądały od nich zamknięcia ich, a kiedy tego nie uczynili, zamykali je siłą sami. Do południa wszystkie sklepy żydowskie pozamykano.

W osadzie Kuźminek pow. kaliskiego na wzór Kalisza przeprowadzono podział rynku na część polską i żydowską. Podczas odgradzania straganów żydowskich od polskich wybuchły zajścia, które przerwała policja. Rozdział na rynku w Koźminku jednak zaprowadzono.

Kursy gospodarskie i rolnicze w wiejskich szkołach powszechnych.

W związku z wprowadzeniem specjalnego szkolnictwa zawodowego dla wsi, tworzone są w roku szkolnym 1937-38 nowe typy szkół powszechnych. Na obszarze wszystkich Kuratoriów utworzone będą kursy gospodarstwa domowego, kroju, szycia i tkactwa dla dziewcząt wiejskich.

Dla umożliwienia powszechnego nauczania rolniczego, zwiększona będzie liczba wędrownych kursów rolniczych dla chłopców i dziewcząt. Kursy te w ciągu roku szkolnego przenosić się będą z jednej miejscowości do drugiej.

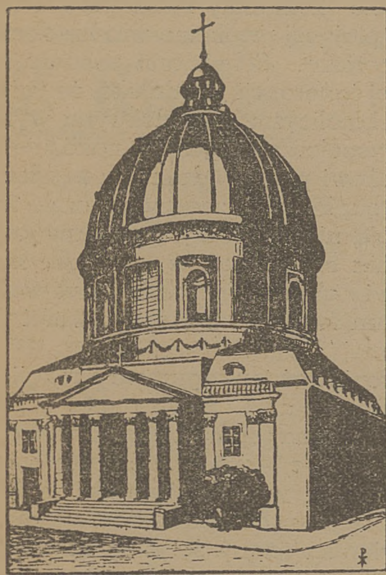
Bezpłatne szczepionki ochronne.

Państwowy Zakład Higieny wyprodukował 100 tysięcy szczepionek przeciw ko tyfusowi brzusznemu, htóre zażywane mogą być doustnie. Szczepionki te, ze względu na grożącą epidemję w sezonie owocowym, rozdawane będą za pośrednictwem miejskich ośrodków zdrowia w Warszawie i większych miastach przemysłowych.

ŻYRARDÓW. Żydzi pobili policjanta.

W Żyrardowie koło Warszawy doszło do zajść między policją a żydami na skutek wystąpień przeciw nielegalnemu (nieprawnemu) handlowi w sklepach żydowskich. Tłum kilkuset żydów przybrał groźną postawę wobec policji, przy czym starszy posterunkowy, Adolf Kaiser, został dotkliwie pobity. Dopiero silny oddział policji zaprowadził spokój w mieście. — Z polecenia władz osadzono w areszcie sześciu żydowskich przywódców zajść.

NABOŻEŃSTWA W PARYŻU I OKOLICY



Kościół Polski. PARYŻ 263-bis, rue Saint-Honoré. (w niedziele i święta)

O godzinie 6,30 — Msza św. cicha ze śpiewem godzinek i kazaniem

O godzinie 11-tej suma z kazaniem.

O godzinie 15,30 — Nieszpory z kazaniem.

W dni powszednie :

O godzinie 6,15 i 6,45 — Msze św.

Po nieszporach zebranie :

ZEBRANIA

2-ga niedziela mies.:
III-ci Zakonu.
Stow. M. B. D. R.

Nowa Encyklika Papieża Piusa XI

Potępia Komunizm

WATYKAN. — Została ogłoszona Encyklika papieska o Różańcu Św., w której Papież Pius XI zaznacza jak potężną była pomoc Matki Boskiej dla tych narodów, które oddawały się pod jej opiekę głównie wtedy, gdy armie muzulmańskie zagrażały chrześcijańłask".

„A teraz — woła Papież Pius XI — grożące nam niebezpieczeństwa nie są mniejsze, niż w przeszłości. Zaznacza się w świecie kryzys moralny i duchowy, wynikający z zapominania o Bogu. Głębokie nieporozumienia dręczą klasy społeczne. Z jednej strony komunizm dochodzi do tego, że zaprzecza własności prywatnej, z drugiej zaś kult państwa i pragnienie przywrócenia porządku i autorytetu publicznego przeciw knowaniom komunistycznym, prowadzi do zapomnienia ewangelii i przywraca błędy pogańskie. Fala bezbożnictwa zalewa świat i grozi zniszczeniem wszelkiej cywilizacji.

„Lecz ta wielka ilosc zła i niebezpieczeństwa nie powinna zmniejszyć zaufania dobrych chrześcijan, którzy nie opuszczą swego kościoła, tym bardziej, gdy ma on pomoc Marii, której Bóg powierzył rozdawanie swych lask".

W dalsym ciagu encyklika wzywa chrześcijan, aby modlili się do Marii, a „przy jej pomocy będą zwyciężeni komuniści".

OBRONA POLSKICH UCZUĆ

Encyklika papieska kończy się błogosławieństwem apostolskim. Przedtym jednak Papież Pius XI przyłącza się do protestu duchowieństwa i Narodu Polskiego, który wielbi Marię jako swą Królowę Niebieską. Chodzi tu o bluźnierstwa rzucane przez prasę niemiecką na Matkę Boską Częstochowską.

Komintern wśród młodych

Międzynarodówka młodych komunistów a system penetracji.

„Osservatore Romano" z 1 września r. b. donosi o uchwalonym przez władze Kantonu genewskiego w Szwajcarii nowym prawodawstwie bezwględnie zabraniającym wszelkiej propagandy komunistycznej. Na terenie bowiem Genewy w ostatnich czasach wykryto ożywioną działalność „centralnego komitetu młodzieży komunistycznej" werbującego ochotników do t. zw. brygady międzynarodowej walczącej po stronie czerwonej Hiszpanii. „Osservatore Romano" przytacza dokumenty, wykazujące, że Komintern ostatnimi czasy *główny nacisk w swej akcji położył na werbowanie młodzieży.* Moskwa — jak się okazało — finansuje w różnych krajach szereg pism dla młodzieży, które systemem penetracji mają tam oddziaływać na opinię społeczną. Instrukcje działania, podane przez centralny komitet młodzieży komunistycznej mają przede wszystkim zastosowanie do krajów, nazwanych przez Komintern półfaszystowskimi, jak Francja, Anglia, Belgia, Szwecja, Stany Zjednoczone.

A więc WE FRANCJI wychodzi tygodnik „Avant Garde" najbardziej poczytne pismo(!) wśród młodzieży francuskiej, mające nakładu 80.000, pismo o charakterze wybitnie komunistycznym. Głównie przeznaczone dla socjalistów francuskich, udowadniające w swych artykułach systematycznie, że plany, jakie nakreślili Marx i Lenin, idą całkowicie po linii zamierzeń Stalina.

W BELGII wychodzi również finansowany przez Komintern dziennik dla młodzieży „Jeunesse nouvelle", propagujący ideę frontu ludowego, pozostający w najściślejszym kontakcie z Komsomołem.

W ANGLII czasopismo „Challenge" propaguje komunizm wśród młodzieży, obejmuje niestety również coraz większy zasięg; z miesięcznika przekształciło się niedawno w tygodnik; ogłasza zbiórki na rzecz czerwonej Hiszpanii.

W SZWECJI komunistyczny „Stormklokan" stosuje w kaptowaniu młodzieży bardziej giętką i kompromisową taktykę, stara się pod pozorem roztrząsania kulturalnych zagadnień przeszczepić na grunt Szwecji ideologię bolszewizmu, zamieszczając n.p. obszerne recenzje o nowych dziełach pisarzy, poetów i ideologów sowieckich.

W STANACH ZJEDNOCZONYCH pismo dla młodzieży „Champion" niedawno powstałe, również finansowane przez Moskwę, szerzy rozkład społeczny. Opinia amerykańska patrzy na propagandę „Championa" jako na próbę penetracji podjętą przez Moskwę.

W HISZPANII wreszcie wychodzi finansowany przez Sowiety dziennik „Ahora" i czasopismo „Juventud" zajęte głównie werbowaniem młodych hiszpanów do brygady międzynarodowej.

Ta wzmożona w ostatnich czasach akcja kominternu wśród młodzieży w formie zorgnizowanej propagandy prasowej wzbudziła wśród władz szwajcarskich słuszne oburzenie, gdyż centralny komitet przesyłał z Genewy fundusze na prowadzenie tych poszczególnych pism — a w Bazylei — jak się okazało specjalny biuletyn kominternu „Rundschau" rozsyłał do międzynarodówki młodzieży komunistycznej specjalne taktyczne instrukcje. Zalecano mianowicie system penetracji, polegający na tym głównie, aby komuniści w sposób zamaskowany mogli przeniknąć do organizacji państwowych. Według tych instrukcji komintern nakazuje swoim ludziom przenikanie nawet do hitlerowskich związków młodzieży męskiej i żeńskiej — Hitlerjugend, Bund Deutscher Maedchen i in.

Nadto instrukcje z Rundschau pouczają, że organizacje komunistycznego Związku Młodzieży powinny wytężyć wszystkie siły do nawiązania stosunków braterskich z ...młodzieżą socjalistyczną... W ten sposób komuniści i socjaliści utworzą wspólny front, który uratuje młodzież przed faszyzmem (Por. Rundschau N. 73).

Prowokacyjne i bezczelne jest jednak to, że Komintern stara się pozyskać dla swoich celów w Europie i w Stanach Zjednoczonych organizacje religijne, a m. in. związki katolickie. „Rundschau" wskazuje, że młodzież katolicka jest czynnikiem doniosłym.

W swoim czasie Dimitrow rzucił hasło „konia trojańskiego", to znaczy systemu penetracji, przystosowania się do konkretnych warunków środowiska, aby w ten sposób móc rozsadzać przeciwne organizacje od wewnątrz. Obecnie ten sam system ludzie z Kominternu stosują do organizacji młodzieży. Czasy jednak o tyle się zmieniły, że czujność ze strony chrześcijańskich społeczeństw wzrosła, czego dowodem zdecydowana postawa rządu szwajcarskiego w stosunku do agitatorów komunistycznych.

Dożynki w Polsce



Pochód żniwiarzy.

KS. PRYMAS O ALKOHOLIZMIE.

W przededniu I Międzynarodowego Katolickiego Kongresu Przeciwalkoholowego w Warszawie (11-14 września 1937 r.) ukazało się następujące oświadczenie JEm. Ks. Prymasa Kardynała Hlonda:

„Gdy w przyszłości świata decydują przede wszystkim zmagania duchowe, trzeźwość świadoma i powszechna jest warunkiem zwycięstwa katolickiej myśli. Nie możemy tolerować u siebie czynnika, który zamracza umysł, osłabia wolę, rozsadza rodzinę i brutalnie na sieroctwo skazuje niewinnse dzieci. Zdecydowana trzeźwość i walka z alkoholizmem należy do obowiązków kapłanów i świeckich katolików każdego stanu i zawodu. Świadomość solidarnej współdziałalności za niedomagania społeczne niechaj zmusza wyznawców Chrystusowej nauki o zaparciu siebie, zadośćuczynieniu i czynnej miłości bliźniego do nieustępliwej walki o trzeźwość w obozie Chrystusowym.

Oby I Międzynarodowy Katolicki Kongres Przeciwalkoholowy, który witamy w stolicy swojego państwa, wywarł oczekiwany wpływ na dalszy rozwój katolickiego ruchu przeciwalkoholowego i wyleczył opinię publiczną z chorobliwej pobłażliwości w tym względzie, przywracając społeczeństom wiarę w zasadę, że trzeźwość jest warunkiem doczesnej pomyślności i wielkości a jako kardynalna cnota chrześcijańska i nakaz etyki katolickiej jest objęta ideałami i programem Akcji Katolickiej.

Warszawa, dn. 9 września 1937 r.
+ Ks. August Kardynał Hlond".

HILAIRE BELLOC O POŁOŻENIU KATOLICYZMU W USA.

W tych dniach powrócił z dłuższej podróży po Stanach Zjednoczonych znany literat i publicysta katolicki Hilaire Belloc, którego wrażenia o położeniu Kościoła katolickiego w Ameryce zamieszcza tygodnik „The Universe".

„W Ameryce — pisze Belloc — większość ludności katolickiej stanowią tacy katolicy, którzy nie tylko z paszportu są katolikami, ale szczerze i gorliwie praktykują, chodzą do kościoła, przystępują do Sakramentów świętych itd." Publicysta angielski widzi przyczynę tej pobożności i dyscypliny katolików amerykańskich przede wszystkim w tym, że katolicy w pierwszych czasach po powstaniu Stanów Zjednoczonych przeżywali nader ciężki okres. Trudne warunki istnienia wyrobiły w nich właśnie te cenne zalety: pobożność i dyscyplinę. Jak wiadomo, pierwsze początki organizowania się Stanów w całokształt państwowy miały charakter nie tylko wybitnie protestancki ale nawet wręcz antykatolicki. Katolicyzm został niejako „importowany" do Stanów przez coraz liczniejszych z latami emigrantów katolików: Irlandczyków, Polaków, Niemców, Włochów, Francuzów itd. „Gdyby nie ta dyscyplina katolickich przybyszów — pisze Belloc — katolicyzm napewno nie rozwinąłby się tak wspaniale". Dziś jeszcze każdego cudzoziemca uderza przedewszystkim świetna organizacja katolików. Ludność katolicka stanowi zaledwie jedną piątą ogółu mieszkańców Stanów Zjednoczonych mimo to jednak zdołała zdobyć sobie uznanie i szacunek całego społeczeństwa czyniąc z każdym rokiem coraz znaczniejsze postępy i zyskując sobie coraz więcej zwolenników. Katolicy amerykańscy mają głęboko zakorzenione poczucie jedności. Ono to sprawia, że katolicyzm góruje nad wszelkimi innymi wyznaniami Ameryki.

Pobożne bezbożnictwo. Marksizm - karykaturą chrystianizmu.

Ukazało się ciekawe dzieło głośnego socjologa Henryka De Man p. t. „O psychologii socjalizmu", w którym autor uzasadnia m. in. tę niezwykłą tezę, że marksizm w swych teoretycznych założeniach i w swej taktyce stanowi nieudolne naśladowanie chrystianizmu.

Eschatologia socjalistyczna - pisze De Man - wytworzyła sobie w dziedzinie romantyzmu rewolucyjnego swoistą symbolikę, świecką z drugiej strony nie brak wszakże tworów mistycznych i symbolicznych, które łączą się bezpośrednio z eschatologią chrześcijańską... I tak np. święto Majowe ma dla święta robotniczego znaczenie podobne, jak święta chrześcijańskie... W dziennikach socjalistycznych wydaje się specjalne numery świąteczne z okazji Wielkiej Nocy lub Bożego Narodzenia... Czerwona gwiazdka weszła w zwyczaj, a w Rosji komunistycznej uznana została oficjalnie...

Socjalizm ma również swoich apostołów, proroków... Na kongresach socjalistycznych, na wzniesionym miejscu w środku, które w kościołach zajmuje ołtarz i krzyż, mieściło się w Niemczech popiersie Marksa i Bebla, w Rosji Marksa i Lenina a we Francji Jauresa... Znane są imiona „świętych socjalistycznych", jak dawniej we Włoszech „Lassalo" i „Marxina". W Rosji wielu młodych chłopców nosi imię Lenin a dziew cząt Oktobrina (rewolucja październikowa) itd. Niejednokrotnie próbowano nadawać treść socjalistyczną nawet ceremoniom kościelnym, jak chrzest, pierwsza Komunia.... W ciągu lat t. zw. „Pierwsza komunia racjonalistyczna" (!) miała wielką wziętość wśród socjalistów francuskich w zagłębiu Charleroi, gdzie najstarszy dom ludowy nazywał się „Temple de la science" (świątynia wiedzy) podobnie jak w Ameryce domy socjalistycznych związków zawodowych nazywają się najczęściej „Labor Temple" (świątynia pracy).

Zachodzi pytanie: skąd ta tendencja wśród marksistów do naśladowania symboliki religijnej chrystianizmu? Wszak według doktryny Marksa — jak to podkreśla Ojciec św. Pius XI — „istnieje tylko jedna pierwotna rzeczywistość, to jest materia ze swymi ślepymi siłami. Także społeczność ludzka jest tylko jednym z przejawów, jedną z postaci materii, rozwijającej się według praw ewolucji.... Tego rodzaju pogląd unicestwia oczywiście ideę odwiecznego Boga".

Jeden z twórców teoretyków socjalizmu, Bebel, otwarcie wyznaje: „Celem socjalizmu jest w polityce demokracja, w gospodarstwie komunizm, w stosunku do religii ateizm (Christeuhhum und Socialismus"). A jednak ten ateizm socjalistyczny w praktyce — jak to wykazuje m. in. De Man — parodiuje religię. Na to nieudolne naśladownictwo religii przez marksistów, wyznawców komunizmu, zwraca uwagę Ojciec św. Pius XI. „Komunizm — pisze Papież — głosi swą naukę jakoby nową ewangelię, jakoby ożywczą nowinę zbawienia i odkupienia ludzkości (por. „Divini Redemptoris" § 14).

Ateizm komunistyczny — pisze Mikołaj Bierdiajew w swej ostatniej pracy „Problem komunizmu" nie jest wcale ruchem laickim. Uważa się za prawdziwy kult religijny. Ubóstwia kolektyw społeczny posiada swoją ortodoksyjną „teologię", tworzy nowe obrzędy, n. p. kult Lenina, swoją własną symbolikę, swoje święta — czerwony chrzest i czerwony pogrzeb. Komunizm posiada swoją dog matykę obowiązującą dla wszystkich i „ekskomunikuje" heretyków. Trzeba otwarcie powiedzieć, że marksizm — to społeczno-religijna sekta, to straszliwa karykatura chrystianizmu".

Marksizm więc to swoistego rodzaju „religia bez Boga", w której ateizm sam dziwną przybiera postać religijną. Główna myśl jest ta, że Bóg nie jest bytem już istniejącem, lecz bytem tworzącym się niejako dziejową pracą ludzkości, na co wskazują mistycy marksizmu w swych „misteriach bezbożników", które przeciwstawiają misteriom religii chrześcijańskiej. Do tych przedstawicieli „pobożnego bezbożnictwa" zwraca się w zakończeniu swej autobiografii Leopold Ziegler, który również przeżywał okres „religii bez Boga", zwraca się do nich z ostrzeżeniem:

„Życie wasze — pisze Ziegler — stało się bezsensowne jak w obłędzie. Chcecie tworzyć raj na ziemi bez Boga... Jesteście zajęci pracą codzienną, gospodarstwem, państwem, nauką... ale o Bogu słyszeć nie chcecie... A tymczasem tyle milionów już lat krążą ciała niebieskie w bezmiernych przestrzeniach, wypowiadając ciągle wielkie słowo: Fiat Deus! Niech przyjdzie Boże Królestwo Twoje".

FRANCJI GROZI DEPOPULACJA...

Podczas gdy liczba narodzin w pierwszym półroczu bieżącego roku w Niemczech wykazuje te same cyfry co rok ubiegły, stan przyrostu ludnościowego za pierwszy kwartał we Francji, jak o tym świadczą najnowsze statystyki, jest nader opłakany. Oto parę cyfr, które same mówią za siebie: małżeństw zawartych — 55.000 czyli o 1.000 mniej aniżeli w r. przeszłym i o 17.000 mniej niż w r. 1930. Za to 5.200 rozwodów t. zn. o 680 więcej aniżeli w r. 1936. Narodzin — 158.000 czyli o 5.000 mniej niż w roku ubiegłym i o 31.000 mniej niż w r. 1930. Co do zgonów, to liczba ich (177.000) jest o całe 10% mniejsza niż w r. 1936.

W przeciągu 7 lat liczba zawartych małżeństw zmniejszyła się o 31.000. Za ten sam okres czasu liczba zgonów zmniejszyła się tylko o 1.500. W ten sposób w ciągu pierwszego kwartału b. r. Francja miała o 19.000 więcej zgonów niż narodzin.

Omawiając powyższe, prasa paryska wyraża nadzieję, że opracowywany obecnie w kilku ministerstwach projekt specjalnego dodatku uposażeniowego dla ojców licznych rodzin niebawem wejdzie w życie, bowiem niebezpieczeństwo depopulacji jest we Francji nie mniej poważne niż w sąsiedniej Belgii, gdzie czynione są już różne starania dla otoczenia specjalną opieką rodziców licznych rodzin.

PRZYGODA POLSKIEGO UCZONEGO W NIEMCZECH.

Wychodzący w Bazylei „National Zeitung" a za nim holenderski „Masbode" i inne dzienniki podały niedawno opis przygody, która spotkała w Niemczech znanego prawnika polskiego i publicystę katolickiego prof. Stefana Glasera.

Prof. Glaser w drodze na międzynarodowy kongres prawa porównawczego w Hadze zatrzymał się m. in. w Norymberdze, gdzie, dowiedziawszy się z gazet o procesie przeciw dwum kapłanom katolickim, zapragnął przysłuchać się rozprawie sądowej. Po przedstawieniu dokumentów uzyskał pozwolenie na zajęcie miejsca w sali sądowej, ledwie jednak tam się zjawił wezwany został do pokoju sędziów. Tam z grona zebranych sędziów i adwokatów wystąpił osławiony Julius Streicher protestując przeciw obecności prof. Glasera na rozprawie i wołając: „Glaser jest szpiegiem, zupełnie jak ten dziennikarz amerykańs., który przed kilku dniami uczestniczył w prasie i protestował przeciw sposobowi prowadzenia procesu!" Nie szczędził przytym Streicher słów obraźliwych pod adresem prof. Glasera i urzędników sądowych, którzy go do sali sądowej dopuścili. „Gdyby to był jeszcze Włoch, kończył, Streicher, — ale Polak!.." Poczem wezwał policję do sprawdzenia dokumentów prof. Glasera. Chociaż dokumenty ta policja znalazła w zupełnym porządku, prof. Glasera tym nie mniej wsadzono do samochodu policyjnego i odwieziono do hotelu.

Informację dziennika bazylejskiego o przebiegu zajścia i niesłychanym zachowaniu się Streichera, prof. Glaser, który tymczasem wrócił już do Warszawy, całkowicie potwierdza.

„WOLNOŚĆ KULTU RELIGIJNEGO" *W HISZPANII NA POKAZ.*

Wobec ogłoszenia wolności kultu religijnego w Hiszpanii znamienna jest scena, jaka rozegrała się ostatnio na ulicach Barcelony, o której opowiada jeden z hiszpańskich uchodźców. Ujrzał on mianowicie pewnego dnia księdza i gromadę ludzi z książkami od nabożeństwa w rękach, wychodzącą z oddawna zamkniętego kościoła. Zdziwił go brak reakcji ze strony obecnych milicjantów. Sytuacja się wyjaśniła: opodal stał aparat filmowy. I ksiądz i ludzie, wychodzący z kościoła byli aktorami „czerwonych". W najbliższym więc czasie ujrzymy na ekranach wzruszający obrazek, ilustrujący „tolerancję hiszpańskich komunistów".

RELIGIA A DOCZESNOŚĆ. KATOLICYZM TWORZY SYNTEZĘ DOCZESNOŚCI I WIECZNOŚCI.

Niejaki Scheimann, jeden z kierowników wojującego bezbożnictwa w Sowietach napisał propagandową broszurę p. t. „Komsomoł a encyklika" „Divini redemptoris", w której powtarza znane komunały marksistów o religii, usypiającej rzekomo władze doczesne człowieka. Scheimann posuwa się w swej ignorancji tak daleko, że twierdzi, iż katolicyzm jest doktryną wybitnie antyspołeczną, gdyż „nakazuje człowiekowi pokrzywdzonemu zgadzać się z wolą Bożą, to znaczy pokornie znosić swoją niedolę, uczy go biernego poddania się losowi, a tym samym stanowi główną przeszkodę w walce o ugruntowanie sprawiedliwości społecznej".

Ponieważ ten argument o religii, jako „opium ludu" bywa często używany przez demagogów wywrotowców, należy więc jasno zdać sobie sprawę, jaki jest w rzeczywistości stosunek katolicyzmu do spraw doczesnych. Jak stwierdza znany socjolog katolicki ks. dr A. Szymański, w sprawie stosunku religii chrześcijańskiej do doczesności należy wyraźnie odróżnić stanowisko Kościoła katolickiego od błędnych odchyleń, jakie popełniają w tym względzie protestanci i schizmatycy. „W dziedzinie gospodarczej protestantyzm przechyla uwagę człowieka na doczesność ze szkodą wieczności, na kulturę materialną, której wszystko służy... Prawosławie natomiast i religie wschodnie, zapatrzywszy się w zaświaty, okazują obojętność wobec doczesności... Zdają się oni twierdzić, że dla życia zagrobowego nie ma znaczenia, w jakich warunkach gospodarczych, społecznych i politycznych żyje człowiek... Dopiero etyka i religia katolicka tworzą syntezę doczesności i wieczności, głosi bowiem prymat ducha nad materią, ale uczy, że do wieczności idzie się przez doczesność, którą należy tak urządzić i uporządkować, aby dopomagała człowiekowi do wyrobienia moralnego i do zbawienia". Por. „Ekonomika i etyka".

Nastawienie Kościoła do spraw doczesnych, a w szczególności do kwestii sprawiedliwego ustroju społeczn. jest nawskroś aktywne. Ojciec św. Pius XI naucza : „Celem do którego dążyć należy, jest uzgodnienie podziału dóbr stworzonych z dobrem wspólnym, czyli z zasadami sprawiedliwości społecznej... Trzeba więc, by ta sprawiedliwość przepoiła i państwowe i społeczne instytucje a przede wszystkim, by wydała owoce praktyczne, to jest, by stworzyła ustrój prawny i społeczny, któryby kształtował całe życie gospodarcze. Por. Quadragesimo anno.

Podobnie uczy „Katolicki Kodeks Społeczny", że sprawiedliwość społeczna, jako uporządkowanie zbiorowego życia doczesnego, powinna przenikać wszystkie instytucje i całe życie ludów. Jej skuteczność powinna się przede wszystkim ujawnić w stworzeniu sprawiedliwego porządku prawnego, powinna ożywiać całe życie gospodarcze. „Obok sprawiedliwości wymiennej - czytamy w Kodeksie - która regulować ma umowy społeczne, należy wskazać na znaczenie sprawiedliwości społecznej czyli legalnej" Por. Union Internationale d'Etudes Sociales a Malines" § 160.

Prawdziwe panowanie społeczne Chrystusa - według nauki katolickiej - istnieje wówczas, gdy Jego święte prawo sprawiedliwości i miłości przenika wszystkie organizacje społeczne. Stwierdza to wybiny katolicki socjolog o. Schilling w świeżo ogłoszonym dziele

o sprawiedliwości społecznej Por. Die soziale Gerechtigkeit s. 125. I nasz moralista o. Woroniecki, pisząc o stosunku katolicyzmu do spraw doczesnych, silnie podkreśla znaczenie sprawiedliwości społecznej : „Zagadnienie to - pisze on - jest pierwszorzędnej doniosłości dla odrodzenia życia społecznego i narodowego i dla wychowania prawdziwego patriotyzmu, który nie oparty na cnocie sprawiedliwości społecznej, będzie zawsze tylko pustym frazesem" Por. „Metoda i program nauczania teologii moralnej" str. 79.

Widzimy więc, jak niesłuszny jest zarzut tych, którzy twierdzą, że religja katolicka zaniedbuje doczesność i każe człowiekowi znosić biernie swą materialną niedolę. Katolicyzm nie poprzestaje na samym tylko uświęceniu jednostek, sumień indywidualnych, obejmuje on również w swym nadprzyrodzonym i boskim posłannictwie związki społeczne doczesne i instytucje publiczne. Prawdziwy katolik widzi cel w życiu nadprzyrodzonym, ale zdaje sobie sprawę, że ten cel może być wówczas tylko osiągnięty, jeżeli droga doń prowadząca tj. **doczesność zostanie uporządkowana zgodnie z nakazem sumienia.**

W 200-LECIE PRZYBYCIA DO NANCY KRÓLA STANISŁAWA LESZCZYŃSKIEGO.

Dla uczczenia 200-ej rocznicy przybycia (w r. 1737) do Nancy króla Stanisława Leszczyńskiego, zarząd m.Nancy zorganizował wielki pochód historyczny, przypominający najważniejsze wydarzenia w historji Lotaryngji.

Z Kraju.

DARY SPOŁECZEŃSTWA TORUNIA DLA WOJSKA. Z okazji powrotu oddziałów wojskowych garnizonu toruńskiego z manewrów, społeczeństwo stolicy Pomorza w dowód przywiązania do armji, ofiarowało na ręce prezydenta miasta dla żołnierzy liczne w postaci papierosów i gotówki.

MGŁA NA WYBRZEŻU. Z powodu gęstej mgły, jaka panowała ostatnio w Gdyni i na wybrzeżu w dniu 29 bm. nie mógł wylądować na lotnisku w Rumji-Zag. samolot pasażerski „LOT-u" kursujący na linii Warszawa — Gdynia. Gdy samolot zbliżał się do Gdyni, pilotowi nadano przez radjo polecenie zawrócenia i wylądowania w Grudziądzu gdzie w dniu tym mgły nie było. Pasażerowie jadący samolotem z Warszawy na wybrzeże przybyli do Gdyni z Grudziądza pociągiem wieczorem Tym samym pociągiem przybyła do Gdyni poczta oraz wieczorne pisma warszawskie.

NIEMIEC ZNIEWAŻYŁ SOŁTYSA. Sąd grodzki w Tczewie ukarał grzywną 50 zł Niemca Bruchmana, który znieważył sołtysa w Lądach, gdy ten przybył do Bruchmana z nakazem zapłaty, Sołtysowi kazał iść świnie paść, a nakaz zapłaty powiesić w ustępie. Sąd wziął pod uwagę okoliczności łagodzące z powodu „silnego zdenerwowania" Bruchmana.

OBYWATELE GDAŃSCY Z HELU PRZENOSZĄ SIĘ DO SASSNITZ. „Die Deutsche Fischwirtschaft" notuje wiadomość, że w miejscowości Sassnitz nad Bałtykiem osiedlają się rybacy z różnych stron Niemiec, oraz rybacy, którzy ostatnio opuścili Hel. Senat gdański miał zwrócić się do burmistrza Sassnitz o udzielenie zezwolenia na przyjęc 26 rodzin rybackich, składających się z 81 głów. Chodzi tu prawdopodobnie o obywateli gdańskich, którzy nie otrzymali prawa pobytu w miejscowości Hel i opuszczają ją w przyszłym miesiącu.

ŚWIĘTY FRANCISZEK Z ASSYŻU

(4-go października).

Święty Franciszku, módl się za nami!

Litania do Wszystkich Świętych.

Święty Franciszek z Assyżu, założyciel zakonu Franciszkanów, urodził się w Assyżu (w Umbrii), w roku 1182. Był synem bogatego kupca, ale już w 26-ym roku swego życia wyrzekł się wszelkich dóbr doczesnych; to, co posiadał, rozdał między biednych.

W roku 1208 założył zakon braci mniejszych, którzy żyli jedynie z jałmużny; zakon ten uzyskał aprobatą papieża Inocentego III w roku 1210 i Soboru Lateraneńskiego w roku 1215. Za jego radą, i pod jego kierownictwem, Św. Klara założyła zakon Franciszkanek (1212), znany pod nazwą Klarysek. W roku 1221 Św. Franciszek utworzył organizację Tercyarzy i tercyarek (tj. organizację świecką), której członkowie zobowiązywali się przestrzegać w życiu reguły braci mniejszych.

W roku 1219 odbył pielgrzymkę do Ziemi Świętej; od tego czasu nad grobem Zbawiciela czuwają O.O. Franciszkanie. Po powrocie do Europy, miał widzenie, podczas którego na ciele jego odtworzyły się stygmaty Ukrzyżowanego. Umarł w roku 1226. Kanonizowany został w roku 1229. Kościół Katolicki obchodzi jego rocznicę 4-go października.

Jakób Voragine, dominikanin, teolog włoski (1230 — 1298), w swej sławnej *Legenda aurea* („Złota Legenda" — zbiór, opowieści z życia Świętych) podaje obszerną notatkę o Św. Franciszku z Assyżu. Wyjmujemy z niej kilka ustępów:

. . . .

„Ze swą prostotą gołąbicy, Św. Franciszek, nawoływał wszystkie stworzenia do miłości Boga. Dawał nauki nawet ptakom, które go słuchały, które dawały mu się brać do ręki i odlatywały wówczas tylko, kiedy im pozwolił. W kaplicy, znajdującej się obok jego celi, śpiewał świerszcz; wyciągnął rękę do niego i powiedział: „Bracie, świerszczu, chodź tutaj". Świerszcz usiadł na jego dłoni. A on do niego: „Śpiewaj teraz bracie świerszczu, i wysławiaj twego Twórcę. Nie godził się nigdy gasić lamp i świec, nie chcąc profanować światła, dotykając się ogo. Ostrożnie chodził po kamieniach, uwzględniając ducha, którego w nich widział; z drogi odrzucał robaczki, w obawie, aby nie były zdeptane przez przechodniów; w zimę polecał dawać miód i wino pszczołom. Widok słońca, księżyca i gwiazd napełniał go niewypowiedzianą radością, i nigdy nie zaniechał wzywać ich do miłości Twórcy. Pewnego dnia, przechodząc przez bagna weneckie, spotkał bardzo dużą ilość ptaków, które śpiewały; rzekł do swych towarzyszów: „Oto nasi bracia, którzy chwalą Twórcę! Idźmy wśród nich, aby śpiewać nasze godzinki". Ale ponieważ śpiew ptaków nie pozwalał mu słyszeć ani swego głosa, ani głosu towarzyszów, zwrócił się do nich: „Drodzy bracia, śpiewajcie ciszej do czasu, aż skończymy nasze modlitwy". Ptaki usłuchały, a kiedy skończył, znowu pozwolił im śpiewać, jak chciały. Innym razem, spotkawszy stado ptaków, czule je powitał i zwrócił się do niego: „Moi bracia, macie słuszność wychwalać waszego Twórcę, który ubrał was w pióra, dał wam skrzydła, aby latać, stworzył dla was czyste powietrze, i rządzi waszem życiem nie narzucając wam żadnych kłopotów". Natychmiast ptaki zaczęły wyciągać szyje do niego i słuchały go z wielką uwagą".

. . . .

„Pewnego razu.. znalazł na drodze sakiewkę, która wydawała się być pełną pieniędzy. Towarzysz jego chciał ją podnieść, aby podzielić jej zawartość między biednych, ale Św. Franciszek powiedział mu: „Drogi synu, nie mamy prawa brać cudzej własności!" Kiedy jednak brat nastawał, Św. Franciszek pozwolił mu podnieść sakiewkę i otworzyć ją; a wówczas zobaczyli, że zamiast pieniędzy znajdowała się w niej duża żmija. Wobec tego Święty powiedział: „Pieniądz dla sług Bożych nigdy nie jest niczem innem, jak jadowitą żmiją".

. . . .

„Św. Franciszek pragnął, aby traktowano za szczególnym szacunkiem ręce księży, które mają władzę przeobrażania chleba w ciało Boże. I mówił często: „Jeżeli bym spotkał razem Wielkiego Świętego z Nieba i biednego, małego, księdza, najprzód ucałowałbym ręce księdza, a świętemu powiedziałbym: poczekajcie na mnie chwilę Św. Wawrzyńcu, ponieważ ręce tego człowieka stwarzają Słowo, to też muszę najsamprzód złożyć im pokłon".

. . . .

„Niezliczone są cuda, których dokonał za życia. Nawet chleb, jaki mu przynoszono do poświęcenia leczył chorych. Zamieniał wodę na wino, a chorzy, którzy ją pili, byli wyleczeni. A kiedy po długiej chorobie, poczuł, że śmierć się zbliża, kazał położyć się na gołej ziemi, pobłogosławił wszystkich braci, i na pamiątkę Wieczerzy Pańskiej, podzielił między nimi kąsek chleba. Nawoływał śmierć samą aby chwaliła Boga razem z nim, witał ją z radośią i mówiąc: „Mile widzianą jest moja siostra, śmeirć!

W ten oto sposób zasnął w Bogu.

KOMUNIKAT.

KOSULATU GENERALNEGO

R.P. W PARYŻU.

Osoby, którym znany jest obecny adres, lub mają jakąkolwiek wiadomość o niżej wymienionych:

1

1 Płociennik Walenty — 1902 Radliszyce.
2 Brand Mojżesz-Natan — 1900 Mocice.
3 Czarnecki Szymon — 1903 marzec Skomarochy.
4 Drążkowski Józef vel Drążka Józef vel Krzyżaniak Bronisław — 1894 Toporyszewo pow. Nieszawa.
5 Furman Wojciech — 1903, 20 marca, Wysoka Głojowska.
6 Kitajeff Leon — 1888 Dynaburg.
7 Sołtysiak Józef — 25. 8. 1886 Grodzisk.
8 Tkacz Antoni, 1904 Kołokolin.
9 Robak Stanisław — 16. 6. 1899 Dąbrowa.
10 Jacenty Zabrzański — 15. 8. 1894 Witowice.
11 Andrzejczak Józef — 16. 4. 1904 Dobre.
12 Tchorzewski Franciszek — 1897.
13 Katlewski Anastazy — 1. 12. 1897 Konczewice.
14 Sosiński Jan — 19. 8. 1891 Barance.
15 Wojtyna Franciszek 22. 4. 1899 Troscianiec.
16 Senczuk Edit z Kołomyi.
17 Słod Jakob-Josek — 1905, 10. 1. Ciechanów.
18 Kaniecki Jan — 20. 5. 1883 Gruto.
19 Statkowski Jan — 25. III. 1896 Zawory.
20 Łazor Jan — 1. 7. 1897 Łobozew.
21 Antonik Aleksandra — 3. 10. 1904 Sobótka.
22 Białas Florian — 12. 5. 1900 Smyków.
23 Graf Kazimierz — 7. 4. 1899 Czarnków.
24 Walasek Józef — Wełnin.
25 Zięba Wacław — 10. 5. 1907 Wieszkowiaka.
26 Tewel Oskar vel Szyja — lat 33 w Bartczówku.
27 Zgodzińska Katarzyna — 1905 Ostrów.
28 Sobieraj Władysława — 1905 Krasowice.
29 Jasiński Wiktor syn Piotra i Katarzyny — 10. XI. 1896 Dąbrowice.
30 Habowski Mikołaj — 6. XII. 1894 Lachowice.
31 Kałuzny Józef — 18. XI. 1900 Kopy.
32 Józefiszyn Leon — 20. VI. 1904 Chodorów.
33 Bicz Teodor — 1905 Drokliny.
34 Presz Edward — 1900, pochodzi z Komarowa.
35 Wajnsztok Adolf — 19. 6. 1871 Warszawa.
36 Zawrzyniec Józef — 15. 3. 1911 Miechów.
37 Woroniewicz Maria — 9. 4. 1892.
38 Łysuniow Stanisław — 4. 12. 1900 Medenice.

KOMUNIKAT.

1 Walasek Józef ur. Wełnin.
2 Rębisz Franciszek, ur. 2. XII. Zupawa.
3 Jarząb Jan, ur. około 1884 syn Jakuba i Marianny.
4 Kuźnicki Józef, ur. 15. V. 1891 Lipno.
5 Narozny Kazimierz, ur. 12. 2. 1896 Chocicza.
6 Put Teodor, ur. 20. 2. 1894 Peremirka.
7 Baran Maria, ur. 13. 9. 1901 Gnojnica.
8 Dec Walenty, ur. 6. I. 1894 Grębów.
9 Włusek Franciszek, ur. 27. VI. 1898 Chołdowiec.

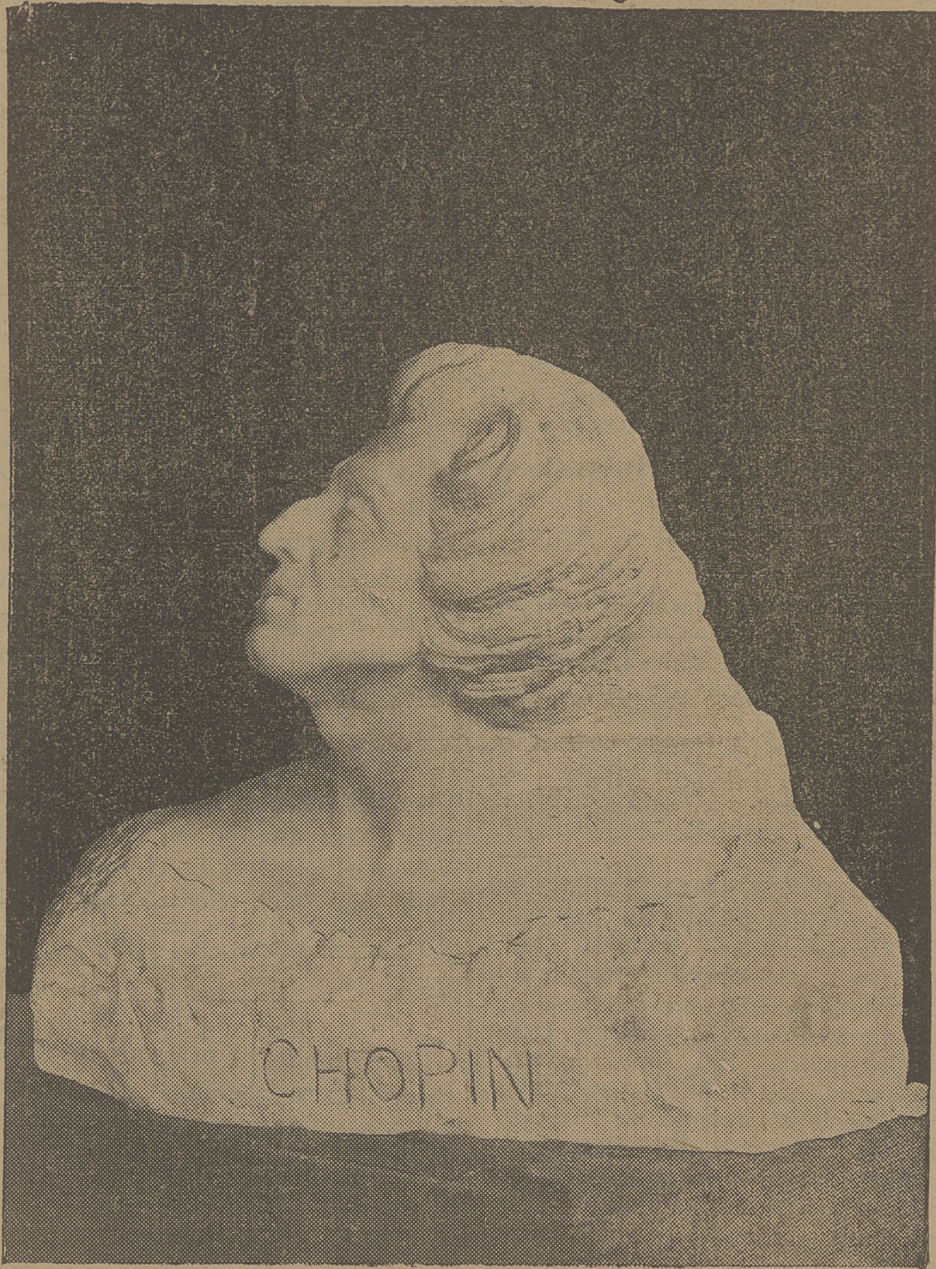
1902 Łódz.
11 Garyga Marianna, ur. 29. I. 1897 Skomlin.
12 Szymkowiak Jakób, ur. 21, V. 1892 Zborowa.
13 Tereba Maria, ur. 24. V. 1900 Sujkowie.
14 Kopczyński Bolesław ur. 20. IV. 19 Zapalice.
15 Relica Antoni, ur. 26. 4. 1902 Msciów.
16 Wajda Mikołaj, ur. 1900 r. w Troppan (Opawa).
17 Andruszak Wojciech ur. 19. IV. 1895 w Bierzglinie.
18 Grzywa Antoni, ur. 17. XII. 1898 w Kaniowie.
19 Fugurniak Marcin ur. 3. X. 1897 Nowosiółki.
20 Bajtel Helena, ur. 20. VIII. 1909 Łaskarzewice.
21 Belz Dymitr, ur. 4. XI. 1904 Chodaczków.
22 Bikowski Władysław, ur. 4. I. 1898 Uherka.
23 Jarmowicz Wasyl, ur. 7. VII. 1895 Gołogórki.
24 Frende Oleksa. —
25 Wołoszyn Jerzy, ur. 7. IV. 1901 Komaje.
26 Hamera Jan, ur. w r. 1893.
27 Maligłówka Wojciech, ur. 18. IV. 1899 Ligota.
28 Kałuzny Józef, ur. 1908 Kopy.
29 Kowalewski Jan, ur. 1887.
30 Staszewski Michał, ur. 22. IX. 1889 Osniszczew.
31 Leszczyński Antoni, ur. 13. VI. 1890 Proszków.
32 Nowak Jan, ur. 17. XI. 1893 Przedm. Czudeckie.
33 Beck Kazimierz, ur. 4. III. 1906 Wolanka.
34 Choryza Wacław, ur. 18. IX. 1894 Marcjanów.
35 Kalinowski Marcin, ur. 11. X. 1887 Lipiny.
36 Sosnowski Józef, syn Szymona i Teodozji.
37 Kurczyk Antoni, ur. 29. VII 1887 Biała.
38 Knopp Franciszek, ur. 3. VI. 1891 Mikołów.
39 Kubica Ludwika, ur. 31. V. 1910 Kopydłów.
40 Skrzęta Władysław, ur. 1898 Skodnica.
41 Topolski Stanisław, ur. 1912.
42 Zdankiewicz Stanisław, ur. 25. III. 1882 Giebułtów.
43 Pazdej Antrzej, ur. 26. XI. 1887 Pawłowiec.
44 Kijanka Wincenty ur. 1901.
45 Cwiekała Anna, ur. 18. V. 1907 Kuków.
46 Domański Piotr, ur. 1902 Czyzów.
47 Pikul Józef, ur. 18. 3. 1897 Leg ad Partyn.
48 Wilamowski Władysław, ur. 17. 2. 1903 Kownałki.
49 Zgoła Józef, ur. 13. VIII. 1895 Bozowice.
50 Podwika Tomasz, ur. 18. XII. 1888 Siołkowy.
61 Grabiec Stanisław, ur. 1. XI. Swierczyn.
52 Bondziak Marian, ur. 16. X. 1901 Chocimierz.
53 Okulska Ludwika, ur. 6. IV. 1902 Zybuty.
54 Sopylak Jan —
55 Michalski Stanisław Wacław, ur. 16. X. 1891 Kraków.
56 Furman Jan, ur. 20. IX. 1900 Szczuki.
57 Popowicz Damian, ur. 14. XI. 1888 Poswierz.
58 Mertz Mieczysław, ur. 29. XII. 1885 Bolesławuce.
59 Piekarski Józef, ur. 8. 2. 1886 Budka.
60 Sikorski Franciszek, 27. X. 1894 Głuchów.
61 Grabiec Stanisław, ur. 1. XI. 1904 Maków.
62 Bakuliński Wincenty, ur. 27. V. 1894 Buczniów.
63 Finkielsztajn Chaim, ur. 1907 syn Mordki.
64 Zimniewicz Aleksander, ur. 25. V. 1913 Derazne.
65 Waplak Anastazja, ur. 5. VI. 1900 Szlachcince.
66 Pałubiak Piotr, ur. 1899 Ptaszkowa.
67 Bielewicz Piotr, ur. 16. 4. 1892 w Rydze.
68 Łukowicz Andrzej, ur. 29. XI. 1890 Borki Wielkie.
69 Wozniak Anna, ur. Borki Wielkie 28 lat.

Zechcą ją zakomunikować Konsulatowi Generalnego R.P. w Paryżu 19, rue Alphonse de Neuville — Paris (17e).

Konsulat Generalny R.P. w Paryżu 19, rue Alphonse de Neuville (17e)ś. Nr. R. 801 1-F-66.

Paryż, dnia 11 września 1937 r.

Frederyk Szopen



„Frederyk Szopen, George Sand i ich przyjaciele".
Wystawa w Bibliotece Polskiej w Paryżu, 6, Quai d'Orleans Paris IV
Otwarta codziennie od 10 do 12 rano i od 2 do 5 popoł.
Wstęp fr. 5.
Zbiorowe wycieczki po fr. 3 od osoby.

Humor

W Sądzie.

Złodziejowi, który siedzi na ławie oskarżonych, oświadcza sędzia, ze czterech świadków, obecnych na sali, widziało, kiedy kradł.

— Czterech tylko! Panie sędzio, — odpowiada oskarżony, — to nie wielu! Wszak ja mogę podać kilka milionów takich, którzy mnie nie widzieli.

Złośliwa kucharka.

Pewna pani poleciła kucharce kupić piękną indyczkę, przeznaczoną na bardzo wystawny obiad.

Kucharka powraca z targu i przynosi indyczkę, która mizerny ma wygląd i pani się nie podoba.

— O! proszę pani, — mówi kucharka, — kiedy będzie nadziana truflami, duży sprawi efekt; to, nieprzymierzając, tak samo jak pani kiedy się pięknie ubierze i nałoży swoje klejnoty z brylantami.

Naiwność.

Pewna przekupka była na darmowem przedstawieniu w Operze. Kiedy usłyszała śpiew chóru, odezwała się głośno.

— Co za łotry! ponieważ dzisiaj — to przedstawienie dla biednych, — śpiewają wszyscy razem, aby prędzej skończyć!

TROCHĘ HUMORU.

W pewnem mieście stary skąpiec, śledziennik, miał zwyczaj radzić się swego lekarza na ulicy. Pewnego razu, spotkawszy lekarza, zaczyna mu opowiadać swoje urojone dolegliwości. Lekarz słucha cierpliwie, w końcu mówi poważnie: proszę pokazać mi język... więcej... jeszcze więcej... no, tak: a teraz proszę zamknąć oczy... Skąpiec stoi tak przez chwilę, z miną wykrzywioną, w końcu wyschło mu w gardle, więc otwiera oczy i, o zgrozo, widzi, że lekarz już odszedł, jego zaś otacza gawiedź uliczna, śmiejąc się z niego do rozpuku i zaglądając mu ciekawie do gardła.

STARE PRZYPOWIEŚCI POLSKIE.

Co się prędko wznieci, nie długo zaświeci.
Co na sercu u trzeźwego, to na języku u pijanego.
Co panek, to dzbanek.
Co późno, to próżno.
Co ciało lubi, to duszę zgubi.
Czego nie masz, nie obiecuj.
Dał ci Bóg dary, używaj miary.
Dla przyjaciela nowego, nie opuszczaj starego.
Dobrze radzi, kto ludzi nie wadzi.
Dobra wieść, kiedy niosą jeść.

ZXOTE MYŚLI.

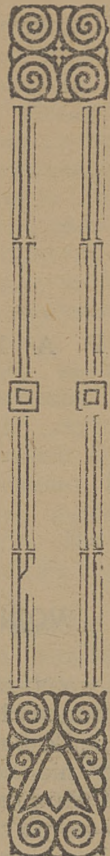
Najlepszy sposób pomagania biednym nie na tem polega, aby ich wspierać w biedzie, lecz na tem, aby ich z biedy wydobyć.

Jan Kochanowski.
(1530 — 1584).

SZACUNEK DOBREJ ŻONY.

Może kto ręką sławy dostać w boju,
Może wymową i rządem w pokoju;
Lecz, jeśli żona męża nie ozdobi,
Mąż próżno robi.
Kto z gospodarstwa, a kto zaś z wysługi
Zbierze pieniądze, i z kupiectwa drugi;
Jeśli się żona nie przyłoży ktemu,
Zginąć wszystkiemu.
Żona uczciwa ozdobą mężowi,
I najpewniejsza podpora domowi;
Na niej rząd wszystek; swego męża ona
Głowy korona.
Ona mężowym kłopotom zabiega,
I jego wczasu na wszystkiem przestrzega;
Ona wybawić troskę umie z głowy
Słodkiemi słowy..
Ona dziateczki ojcowi podobne
Rodzi, skąd rostą pociechy osobne;
Ani już spadków upatrują krewni,
Dziedzica pewni.
Trzykroć szczęśliwy, któremu Ty zdarzysz
Ten związek Panie! — ale zły towarzysz
Odejmie wszystko, że troski w pół wieka
Zgryzą człowieka.





Co za radość jechać na żywym osiołku.

Dożynki w Polsce



Wesołe zabawy po dożynkach.



Do Jasnego Państwa dom.



Dożynki w Krakowie.



Dożynki na Kurpiach..

Ks. Leon Postawka.

P A M I Ę T N I K I

RODZIAŁ XII

WOJNA 1870 ROKU. SEDAN.

W 1870 roku wojna została Prusom wypowiedziana.

W Paryżu panował nieopisany entuzyazm; słychać było wszędzie okrzyki: „Na Berlin!" „Na Berlin!"

W pierwszą niedzielę po wypowiedzeniu wojny nasz proboszcz, ks. Langénieux prosił wszystkich księży parafii św. Augustyna, aby zebrali się po nieszporach w zakrystyi i rzekł:

„Przed chwilą otrzymałem wizytę wikaryusza apostolskiego, przysłanego przez naszego Arcybiskupa, który pragnie się dowiedzieć, czy niema między wami, moi panowie, takich, którzy zechcieliby zająć stanowiska kapelanów wojskowych?"

Wszyscy księża zapytywani z kolei, zaczęli się wymawiać, dopiero ja ostatni, gdy kolej doszła do mnie, powiedziałem, że jestem gotów i chétnie zajmę to miejsce; poszedłem też niezwłocznie do pałacu de l'Elysée, gdzie znajdowały się biura sztabu jeneralnego i otrzymałem podróżny oficerski bilet. Tegoż jeszcze wieczora wyjechałem do armii czynnej, będącej w Châlons-sur-Marne.

Podróż moją odbyłem w towarzystwie ks. Perraud, który był przeznaczony do armii Mac-Mahon'a.

Po przyjeździe do Châlons, widziałem cesarza i cesarzewicza: widoczne przygnębienie wyryte było na obliczu cierpiącego Napoleona III.

Po bitwie pod Reichshoffen, demoralizacya w wojsku była niezmierna, przytem mimo ogromńego zapału i entuzyazmu, bitwa dla francuzów wypadła nieszczęśliwie, przeciwko bowiem miljonowej armii niemieckiej, francuzi wystawili niewiele więcej nad czterysta tysięcy żołnierza.

Podczas odwrotu z pod Reichshoffen, spotkał mię wypadek, który mógł się był z łatwością skończyć moją śmiercią. Było to w czasie odpoczynku, kiedy jakiś trzynastoletni chłopiec wziął od żołnierza nabity karabin, pociągnął za cyngiel i wystrzelił. Strzał padł w grupę rozmawiających w pobliżu oficerów, gdziem się też znajdował, a oficer z którym mówiłem, został lekko postrzelony w czoło, ja zaś ocalałem opatrznościowo dzięki temu, że na sekundę przed strzałem, cofnąłem się cokolwiek ze swego miejsca. Gdyby nie ta okoliczność, byłbym został, wedle zdania obecnych, trafiony w czaszkę, a tak, skończyło się tylko na niezbyt przyjemnym świście, lecącej koło mego ucha kuli. Tylko też dzięki mojemu wstawiennictwu, skończyło się na udzieleniu surowej nagany niedbałemu żołnierzowi, który mógłby być pociagniętym do odpowiedzialności karnej.

Podczas bitwy pod Sedanem, kilkakrotnie czułem, jak to mówią „duszę na ramieniu". W takich chwilach gorąco było... z woli jednak Bożej nic mi się nie stało mimo gradu kul, bomb i kartaczy obok mnie padających.

Kiedy podczas bitwy, w jakiej brałem udział. opatrywano przy mnie po raz pierwszy rannego, sprawiło to na mnie tak silne wrażenie, żem zemdlał, widząc nieszczęśliwego, któremu bomba urwała rękę w ramieniu. Biednemu temu udzieliłem pociech religijnych, a gdy błagał, bym go nie opuszczał w chwili mającej się odbyć operacyi, pozostałem na miejscu.

Gdym padł zemdlony, obecni, opatrujący rannego, sądzili, żem dostał w piersi śliwkę (tąk nazywano kule), po chwili jednak przyszedłem do siebie wielce zawstydzony i przyrzekłem solennie bardziej panować nad sobą. Dodać muszę, że istotnie w przyszłości dotrzymałem danego sobie słowa.

Gdy w Polsce kończą się żniwa i obchodzą Dożynki, w dalekich poza Polską krajach, gdzie tylko mieszkają Polacy, może inne są pory roku, np. w Brazylii. Jednak tamtejszym naszym rodakom nie obce pozostaną polskie Dożynki jako piękny zwyczaj rolnika polskiego. Jeżeli w kraju ojczystym dąży się do utrzymania tej dorocznej uroczystości, to tym bardziej zagranicą. Bo bezsprzecznie o wiele większy jest pionierski trud Polaka nad uprawą brazylijskiej ziemi. Stąd słusznie, że to żniwne święto dożynek, będące ukoronowaniem całorocznej pracy rolnika polskiego w kraju i poza Ojczyzną, choć o różnych porach, wyraża też łączność z Polską w rolnej pracy polskiej.

UDZIAŁ LUDU.

Jednak dożynki w tym czasie zmieniły swój pierwotny charakter, zamieniając się stopniowo w zabawę ludu folwarcznego. Przy tym według dawnego zwyczaju składali poddani symboliczny wieniec dożynkowy dziedzicowi. Niewątpliwie na zmianę charakteru dożynek przyczyniło się to, że gospodarze w razie dużego nawału pracy żniwnej powszechnie prosili poddanych o datkową robociznę, a wzamian za to wyprawiali dla nich dożynkową ucztę.

Stąd też utrzymała się pieśń żniwiarzy z pięknym przyśpiewem:

„Plon niesiemy, plon,
W gospodarza dom,
Żeby dobrze plonowało,
Po sto korcy z kopy dało,
Plon niesiemy, plon".

Zapamiętajmy na przyszłość ostatnią zwrotkę jednej ze śpiewanych pieśni dożynkowych:; „Niechże tego roczne żniwo budzi w wszystkich pamięć żywą, że w przyszłości żąć będziemy, to co sobie zasiejemy".



Wesołe zabawy po dożynkach.

Gawęda
Kuby Kropiciela



Alem przeżył w ostatnich czasach strapienia nie mało. Mniejsza o to, że ten frank jak spadał tak spada, ludziska majątki tracą, a inni w tej mętnej wodzie ryby łowią i na ludzkiej krzywdzie pieniądze robią. Ja tam nie dzisiejszy. Przeszedłem już jednę dewaluację, to też pieniędzy przy sobie nie trzymam ale swoją krwawicę zanoszę do polskiego banku i w złotych zabezpieczam, bo dziś Polska jest jednak najpewnieszym krajem i swoich obywateli nie okrada. Wiem, że inni, co trzymają pieniądze w pończosze, po tylu latach pracy na obczyźnie, jak pojadą do kraju, ledwie połowę swoich oszczędności ze sobą zabiorą

Ale, że nasz kochany „Polak we Francji" zamilknął, kiedy najwięcej go potrzeba, to mi tak poszło do głowy, że ani to robić ani jeść ani spać nie było podobna. Teraz już chyba koniec, pomyślałem sobie, i z tą rozpaczą w sercu chodziłem jak błędny. Co ja biedny pocznę na świecie bez mojej gazety Jak się podzielę tem com widział i słyszał, co mnie raduje i boli, z kochanymi czytelnikami, co tam siedzą po zapadłych fermach albo pocą się przy piecach fabrycznych Tyle mam do powiedzenia, a tu ani rusz, bo chyba nie możecie odemnie żądać, żebym do każdego listy pisał, kiedy poczta strasznie podrożała. Milczeć to dla mnie śmierć. Powiedział mi raz jeden kumpan, co chciał być mądrzejszy jak to jajo od kury, że jak będę umierał, to mój język będą musieli osobno uśmiercić, bo jeszcze w trumnie będzie się ruszał. Ale ja na takie głupie dowcipy nie zważam i powiem każdemu co trzeba, czy mu się podoba czy nie.

Biorę więc bilet, jadę do Paryża, żeby się nareszcie dowiedzieć, kiedy mój „Polak" znowu wyjdzie. Dzwonię do biura na Konkordzie przy polskim kościele, co to niby balon unosi się nad miastem, każdej chwili gotów wyfrunąć w powietrze. A tu patrzą na mnie same nieznane twarze. Nowi ludzie, nowe porządki. Nie znają mnie i ja ich nie znam. Zawsze to jednak swoi księża polscy, i myślę, że z czasem się zaprzyjaźnimy. Niema już „Polaka" przy Misji, usłyszałem, i to mnie dobiło. Za wiele z nim było kłopotu, a najwięcej z tymi drukarzami

Schodzę smutny na dół, a tam maszyny wynoszą. Jakiś sympatyczny starszy pan pracą kieruje. Nie wstydzi się uczernionych rąk smarowidłem od rozkręcania maszyn, ale widać po nim, że to prawdziwy rzetelny Polak z dziada i pradziada, mimo wieku i pracy ciężkiej rzeźki jeszcze i pełen ognia. Dobrze mu z oczu patrzy. To zupełnie co innego niż ci przepędzeni przez Paryż polaczkowie, którym patrzy z oczu wilkiem od chytrości i nabierania ludzi. Takich rodaków ja omijam z daleka, bo miałem już zbyt wiele z nimi przykrych doświadczeń. Jak kiedyś Polak bywał przez Francuzów na rękach noszony jako wyraz bohaterstwa i czystej miłości ojczyzny, tak dzisiaj z winy takich drapichrustów, co tylko hańbę Polsce za granicą przynoszą, przylgnęło do nas od niedawna imię bandits polonais.

Łzy mi kapią z oczu, bo mi się wydaje,że wynoszą „Polaka we Francji" na cmentarz i zaśpiewają mu wieczny odpoczynek. Co to płaczecie pyta mnie białowłosy pan. — Jakże nie mam płakać, kiedy mojego „Polaka" chowacie, toż to był mój jedyny przyjaciel i jedyna pociecha w życiu. Sam teraz ostanę się, Kuba Kropiciel, sierota bez ojca, matki i gazety. Lepiej mnie razem z nim pogrzebcie, bo mi się już życie sprzykrzyło!

— Kuba nie bądź głupi! To przecież nie pogrzeb żaden jeno przeprowadzka. Polak nie umarł. i chociażby wszyscy jego wrogowie pod nim dołki kopali i już rekwiem śpiewali, „Polak" nie zginął i nie zginie. Powiedziałem to księdzu Rektorowi, że ile mi sił starczy, gazeta wychodzić będzie jak wychodziła, chociaż go we Francji nie będzie i choćby się wszyscy przeciw niemu sprzysięgli. Nie długo zobaczysz nowy numer i jak Pan Bóg da i następne. Abonenci mogą być spokojni, bo im pieniądze nie przepadną, ale muszą płacić prenumeratę regularnie, bo przy dzisiejszej drożyźnie za darmo im gazety posyłać nie mogę.

Dzięki Bogu! krzyknęłem, składając jak do modlitwy ręce, bo ja prawie już nadzieję straciłem. Ale jak tak, to już wszystko dobrze. Zaraz też jakby nowe siły we mnie wstąpiły, jak młodzieniec pobiegłem do kościoła, żeby przed obrazem Matki Bożej Częstochowskiej podziękować Panu Bogu za tę wielką łaskę. Więc jeszcze jestem na coś potrzebny na tym świecie, gdzie tyle złego się dzieje, żeby zło wśród rodaków wytępiać a wskazywać drogę obowiązku i cnoty jako prawdy krzewiciel.

Wasz Kuba Kropiciel.

CZYTAJCIE

„POLAKA

WE FRANCJI"

Samochód „czerwonego" delegata

Wydawane przez Leona Degrelle'a, wodza „reksistów" belgijskich, pismo „Le Pays Réel" podaje ciekawą wiadomość.

Donosi mianowicie, że delegat „czerwonej" Hiszpanii, Żyd Alvarez del Vayo, pojawił się w Genewie we wspaniałym, luksusowym samochodzie, który... skradziony został hiszpańskiemu arystokracie.

Przypadek chciał, że właściciel samochodu znajdował się w tym czasie w Genewie i na ulicy ujrzał swój pojazd, który natychmiast poznał. Udał się przeto na policję, gdzie udowodnił dokumentami, że samochód jest jego własnością.

Władze genewskie zajęły samochód i oddały go właścicielowi.

„Czerwony" delegat znalazł się w położeniu conajmniej... niemiłym.

OSOBLIWE PISMO DLA MAZURÓW PRUSKICH.

„Gazeta Olsztyńska" zajęła się ostatnio osobliwem pismem, wychodzącem w Prusach na Warmji, pod nazwą „Masurischer Volksfreund". Pismo to nosi w nagłówku hasło : **„Deutsch und treu"** a mimo to **pisane jest po polsku dla ludu mazurskiego,** ktory pragnie skaptować dla propagandy niemieckiej. M. in. znajduje się tam w ostatnim numerze takie zdanie : „Jak długo cierpliwość mazurska przeciwko agitatorom polskim trwać ma!"

„Gazeta Olsztyńska" **protestuje przeciw tego rodzaju groźbom,** zwróconym pod adresem polskich pracowników społecznych, których piśmidło to nazywa **„agitatorami polskimi".** „Gazeta Olsztyńska" stwierdza, że **polscy pracownicy społeczni na Mazowszu są obywatelami niemieckimi,** a nazywanie ich „agitatorami polskimi" wywołać może w opinji publicznej niepokój, **podszczuwa koła antypolskie** przeciw naszym polskim pracownikom społecznym. Nie pierwszy to zresztą raz odzywa się to pismo w ten sposób o Polakach.

Osobliwy jest też język polski tego pisma. Znajdują się tam np. takie nagłówki, jak : **„Nowości z dlekości".** — **„Guwerner festunka angielskiego stał się honorowanym", „Korespondenta ceitunka angielskiego musiał z naszej ojczyzny odjechać".** W tekście mnóstwo jest takich przekręceń, słów i końcówek. Np. **Hiszpanie „walcuja"** (zamiast walczą), lub **„górsko zapłakał"** (zamiast gorzko). W jednym z artykułów, tłumaczy pismo to kaleczenie mowy polskiej w rozbrajający sposób, twierdzac, że **mowa mazurska nie jest polską, ale raczej niemiecką.**

MOŻLIWOŚCI KOLONIZACYJNE ŻYDÓW Z POLSKI na Madagaskarze, N. Kaledonji i w Ekwatorze.

W Warszawie rozeszły się pogłoski, że w najbliższym czasie mają byę zorganizowane **obozy** w celu **przygotowania próbnych kadr kolonizacyjnych żydów,** mających udać się **na Madagaskar** i do Nowej Kaledonji. Będą to pierwsi pionierzy żydowscy, którzy mają na tych terenach dokonać racjonalnych **prób kolonizacyjno-osadniczych.**

Grupy te wzorują się na pierwszych pionierach, którzy w ub. stuleciu rozpoczęli kolonizację żydowską w **Palestynie,** wyjeżdżając tam z własnej inicjatywy. Obozy trwać mają około trzech miesięcy, w międzyczasie zaś organizatorzy mają **pertraktować z rządem francuskim,** który zadeklarował **możliwości emigracyjne.**

W rachubę brane są również **tereny, ofiarowane przez republikę Ekwatoru** (w południowej Ameryce). Jak wiadomo, przed niedawnym czasem wróciła z Madagaskaru ekspedycja, która pod przewodnictwem **mjr. Lepeckiego** badała na miejscu **możliwości kolonizacyjne.**

Bociany

Z dalekiej ziemi słonkiem ogrzanej
Chyżo na północ lecą bociany.
Złoty promyczek na skrzydłach niosą,
Błyszczą im pióra skąpane rosą.
Na obcych wydmach marły z tęsknoty,
Do gniazd rączemi dążą poloty.
Marcowy śnieżek jeszcze tam prószy,
Z pączka nie wybiegł listek na gruszy,
Ale spoczynek miły tam czeka,
Na gruszach brony sterczą z daleka.
Rzuciła na nie ręka nieznana
Garść suchych liści lub wiązkę siana.

Zasiadły gniazda bocianów pary,
Od ich klekotu drgnęły obszary,
Wtórzy przybyszom okrzyk radosny,
„ Witajcie miłe zwiastuny wiosny!"
Jeden głos tylko sprzeczny w tym chórze :
„Precz! woło z gniazda nickczemne tchórze!
Wy, gdy śnieżyca przywala chaty,
Gdzieś w podsłoneczne zbiegacie światy,
Milszy mi wróblik, bo nie odleci
W mrozy zimowe domowych śmieci!"

Jękły bociany; niesłuszna skarga,
Ucho im rani, serce im targa,
Z gniazd się zerwały, wzrok if połyska,
Pomkną w lot strzały na trzęsawiska,
Brodzą w milczeniu, gdzie gad się lęże,
Tępią padalce, wywłóczą węże,
A gdy się dzienna skończyła praca,
Chmara skrzydlata do gniazd powraca,
I zaklekocze smętnie a żawo :
„Pogardzać nami, kto wam dał prawo?

„Wróblik pod cudze nie leci nieba,
Dość mu na pokarm kruszyny chleba.
Biedniejszy bocian, gdy głód dobodzie,
Żeru w słonecznej szuka gospodzie.
Niech wam czczy pozór oczu nie ślepi,
Dłoń mu do piersi przyłóżcie lepiej,
Kiedy gromadą przy końcu lata,
Na żerowisko z gniazda odlata.
Niech wam odpowie krwi wrzące tentno,
Jak mu włóczęga ciężką i wstrętną!"

Wyroki niebios miejcie na względzie
Czem Bóg rozkazał — ten i ów będzie,
Prawem od wieków z góry nadanem :
Wróblik wróblikiem — bocian bocianem!

Seweryna Duchińska.



Dożynki w Polsce

Na czoło pochodu wysunięto „jazdę chłopską", gdzie dzielne zuchy dziarsko siedząc na swych konikach, z godnością reprezentowały stan chłopski w Orłowej.

Następnie posuwały się wozy z całorocznymi plonami, za nimi zaś pomysłowo urządzone wozy alegoryczne, gdzie najlepiej podobała się „stodoła" z malusieńkimi „młockami". Za wozami kroczyli dzielni harcerze, za nimi zaś sunął fantastyczny korowód dzieci. W środku pochodu zaobserwowano wspaniale przytrojoną „kolasę" z „gaździnką" i „gazloszkiem". Za kolasą gazdostwa szli dziarscy żniwiarze, potem zaś śliczne i urocze dziewczęta śląskie w swych barwnych strojach śląskich i krakowskich. Pochód zamykali sędziwi żeńcy i ludność „cywilna".

Po przybyciu pochodu przed chatę gospodarzy, ustawioną na rozległym boisku w ogrodzie „Domu Cingra", nastąpił obrzęd dożynkowy. Nasamprzód połączone chóry okręgu orłowskiego odśpiewały pieśni dożynkowe, a następnie przodownica, p. Bałonówna, ze swym partnerem, p. Ruszem, wręczyli pp. gazdostwu wieniec dożynkowy. W pięknie zadeklamowanym wierszu przez przodownicę, życzono gazdom wiele szczęścia i obfitych plonów.

W odpowiedzi na życzenia „gazda", p. inż. Machnik, w pięknie ujętym przemówieniu wskazał na obecny stan i położenie stanu chłopskiego, dziękując równocześnie „żniwiarzom i żniwiarkom" za całoroczną żmudną pracę, wezwał ich, by i na przyszłość pilnowali dorobku na naszej niwie społecznej i dalej z takim zapałem kochali swoją ziemię ojczystą i niezłomnie stali w jej obronie.



Wieniec z kłosów.



Piękne wieśniaczki.



Zabawa po dożynkach.

Imprimerie DE L'ENTREPRISE, 84, QUAI DE JEMMAPES. Le gérant : S. GUESNON.